TYGODNIK KATOLICKI

1864. Grodzisk, 11. Marca. № 11.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

DWA OBOZY.

—

W pierwszych dniach Lutego wyszedł w Rzymie na widok publiczny *Annuario pontificio* **1864.** zredagowany na rozkaz i pod dyrekcyą ministerstwa spraw wewnętrznych. Jest to zupełny, ile podobna, przegląd hierarchii kościelnéj, wzmianki drogocenne o rządzie Kościoła i administracyi doczesnych posiadłości św. Stolicy. Udzielamy z niego krótki wyciąg:

Na wstępie tego *Rocznika* figuruje cała nomenklatura czynności papieskich i kardynalskich, jakie się odbywają każdego miesiąca, poczém idzie spis zwykłych audyencyi udzielanych przez Papieża, chronologia Papieży podług porządku zachowanego w zbiorze medalionów mozaikowych u świętego Pawła *extra muros*.

Tablica synoptyczna hierarchii ustanowionéj w pięciu częściach świata zajmuje 20 stronnic.

Papież nosi tytuły: Namiestnik Jezusa Chrystusa, Następca Księcia Apostołów, Kapłan najwyższy Kościała powszechnego, Patryarcha Zachodu, Prymas Włoch, Metropolita prowincyi rzymskiéj, biskup rzymski, Pan doczesnych posiadłości świętego Kościoła rzymskiego.

Kardynałów, koadjutorów papieża liczba wynosi 70, z tych jest 6 biskupów, 56 presbyterów, 16 dyakonów. W téj chwili wszystkie stolice kardynalskie biskupów (suburbicariae) są obsadzone, 5 jest wakansów pomiędzy kardynalami prezbyterami i 4 pomiędzy kardynalami dyakonami.

Papież Grzegorz XVI. kreował 17 kardynałów, a Pius IX. 45, z których jeden zachowany *in petto* na konsystorzu z 25. Czerwca 1858., a drugi na konsystorzu z 21. Grudnia r. z. 65 zmarło w czasie rządów Piusa IX.

Co do wieku 4 kardynałów ma przeszło 80 lat, 12tu przeszło 70 lat, 29 przeszło 60 lat, 16 nad 50, 2 tylko niżéj lat 50. Najstarszy wiekiem kardynał Antonio Josti ma lat 88, najmłodszy Giuseppe-Milesi-Pironi Ferreti ma lat 47. Kardynał dziekan świętego Kollegium Mario Mattei nosi purpurę od 32 lat.

Patryarchaty 3 są obrządku wschodniego z juryzdykcyą patryarchalną Antyochią (Melchici, Maronici, Syryjczycy), Babylonia Chaldejczyków, Cilicia Armeńczyków. — 7 zaś jest patryarchatów obrządku łacińskiego jak: Konstantynopól, Alexandrya, Antyochia, Jerozolima, Wenecya, Indye Wschodnie, Lizbona. Patryarchat Rzymski obejmuje 96 stolic biskupich, rozrzuconych w pięciu z tych 12 metropolii i 84 katedry; zależą one bezpośrednio od Stolicy św.

Tablica hierarchii katolickiéj przedstawia 12 stolic patryarchalnych, 154 stolice arcybiskupie, 686 stolic biskupich. Dodajemy do tego stolice *in partibus infidelium*, z których 222 (31 arcybiskupstw i 191 biskupstw) są obecnie zajęte. Liczba ogólna stolic z rezydencyą lub bez w téj chwili zajętych wynosi 965 (743 stolic patryarchalnych, arcybiskupich lub biskupich z rezydencyą, a 222 stolice *in partibus*).

Annuario wspomina jeszcze o 101 wikaryatach apostolskich, 21 prefekturach apostolskich i 5 delegacyach apostolskich, rozsianych po kuli ziemskiéj, a zależnych od Propagandy.

Pius IX. erygował 93 biskupstwa i 4 arcybiskupstwa, 12 stolic wyniósł do godności metropolii, utworzył 15 wikaryatów, 6 prefektur i jednę delegacyą, a na stolice wakujące prekonizował niezmierną liczbę biskupów tytularnych.

Po tém wyliczeniu tak wspaniałéj milicyi św. daje nam *Annuario* nomenklaturę i personał kongregacyi wszystkich (Inkwizycyi rzymskiéj i powszechnéj, Konsystorza, Wizyt apostolskich, Biskupów, Zakonników, Koncyliów, Rezydencyi biskupich, *Immunitatis Ecclesiae*, Propagandy dla obrządku łacińskiego i wschodniego, Indexu, Obrzędów, Ceremoniału, Karności zakonnéj, Odpustów i Relikwii Kongregacyi examinu biskupów, Fabryki św. Piotra, Loretańskiéj, Spraw kościelnych nadzwyczajnych, Nauk) Trybunałów (Penitencyaryi, Kancelaryi, Dataryi, Roty, Wikaryatu, Izby apostolskiéj, Sygnatury, Konsulty); Trybunałów cywilnych, handlowych i kryminalnych; Sekretaryatów (Sekretaryatu Państwa, Brewiów papieskich, brewiów do książąt, literatury łacińskiéj memoryałów, Auditoryum Jego Świątobliwości).

Cappella pontificia składa się według porządku pierwszeństwa: z kardynałów i patryarchów, arcybiskupów i biskupów assystentów tronu, Wice-Kamerlinga Kościoła, książąt assystentów tronu, audytora i przełożonego skarbu, majordomus Jego Świątobliwości, arcybiskupów i biskupów, kollegium protonotariuszów apostolskich, archimandryty Messyńskiego, kommandora św. Ducha, rejenta Kancelaryi, naczelników zakonnych, municypalności rzymskiéj, audytorów Roty, mistrza pałacu, sekretarzy Izby, członków Sygnatury, ministrów assystentów przy ołtarzu, mistrzów ceremonii, szambelanów tajnych; honorowych, adwokatów konsystorskich, kapelanów tajnych, honorowych i zwyczajnych itd. itd.; *famiglia pontificia* składa się z kardynałów: prodataryusza, sekretarza brewiów, sekretarza Stanu i sekretarza memoryałów, majordomus, mistrza Izby, audytora, mistrza pałacu, 10 szambelanów przywiązanych do Osoby Papieża, prałatów domowych i innych kollegiów prałatów, szambelanów *di spada e cappa*, gwardyi szlacheckiéj, szwajcarskiéj i palatyńskiéj.

Stolica św. jest reprezentowana u mocarstw ościennych przez 7 nuncyuszów (w Bruxelli, Lizbonie, Madrycie, Monachium, Neapolu, Paryżu i Wiedniu,) 3 internuncyuszów (w La Haye, Florencyi i Modenie, Rio Janeiro) 1 chargé d'affaires w Lucern; 35 konsulów (w Nowym Yorku, Nowém Orleanie, Rio Janeiro, Lima, Montevideo, Guatimala, w Tryeście, Wenecyi, Zara, Fiume, w Raguzie, Anvers, Hamburgu, Neapolu, Palermie, Marsylii

i Algierze, Bordeaux, Bayonne, Bastia w Nicei, Gibraltar, Atenach, Korfu, Malcie, w Amsterdamie, Lizbonie, Odessie, Genewie, Cagliari, w Barcelonie, Kadyxie, Malaga, Walencyi, Sztokholmie, Liwurno). Ciało dyplomatyczne i ciało poselskie przy Ojcu św. złożone jest obecnie z 3 ambassadorów Francuzkiego, Austryackiego, Portugalskiego; z 14 posłów nadzwyczajnych, pełnomocników *lub chargé d'affaires* (Bawarski, Belgijski, z Boliwii, Brazyli, Hiszpanii, Obojga Sycylii, z Guatimala, Modeny, Nicaragua, z Prus, Moskwy, San Salvador, Toskany, Wyrtembergii); 3 ministrów rezydentów (z Hollandyi, Saxonii, Stanów Zjednoczonych), z 39 konsulów z których 17 w Rzymie (z Hanoweru, rzeczypospolitéj Argentynu, Belgii, Chili, Szwajcaryi, Danii, Ekwatora, Grecyi, z Anglii, Monaco, Nowéj Granady, Parmy, Portugalii, Prus, Stanów Zjednoczonych, Szwecyi i Norwegii, Wyrtembergii) 12 w Civitá Vecchia (z Austryi, Bolivii, Costa Ricà, Danii, Obojga Sycylii, Ekwatora, Francyi, Guatimala, Prus, Rossyi, Hiszpanii) 10 w Ankonie (z Austryi, Belgii, Costa Ricà, Obojga Sycylii, Francyi, Guatimala, Prus, Rossyi, Toskany, Tunis).

Po wzmiance o wielkich radach, radzie ministerskiéj, radzie stanu, finansów, cła, przechodzi *Annuario* do wyliczenia wszelkich wydziałów w ministerstwie, które tak jest urządzone jak w innych państwach: Ministerstwo spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, policyi, finansów; handlu, sztuk pięknych, industryi, rólnictwa i robót publicznych; wojny.

Państwo Kościelne jest podzielone na 5 wielkich okręgów, nazwanych legacyami, zawierających pewną liczbę delegacyi i prowincyi. Okręg Rzymski nosi wyjątkowo tytuł *prezydencyi*.

Podajemy spis tych podziałów terytoryalnych:

1. Prezydencya Rzymska dzieli się na 4 delegacye: Rzym (326,509 mieszkańców), Viterbo (128,321 mieszkańców), Civitá vecchia (27,701 mieszkańców), Orvieto (29,047 m.)

2. Legacya Romanii 4 delegacye i Bolonia (375,631 m.), Ferrara (214,524 m.), Forli (218,433 m.), Rawenna (175,994 m.).

3. Legacya Marchii — 6 delegacyi: Urbino i Pesaro (257,751 m.), Macerata (243,104 m.), Ankona (176,519 m.), Fermo (110,132 m.), Ascoli (91,910 m.), Camerino (42,691 m.).

4. Legacya Umbrya — 3 delegacye: Perudżia (234,533 m.), Spoleto (134,939 m.) Rieti (73,683 m.).

5. Legacya morska i Kampania — 3 delegacye: Velletri (62,013 m.), Frosinone (154,559 m.), Benewent (23,176 m.).

Ludność Państwa Kościelnego włącznie z prowincyami uzurpowanemi, wynosi według tego 3,134,688 mieszkańców.

Ostatnie strony w *Annuario* przedstawiają nam administracyą miejską w Rzymie, zakłady zakonne obojga płci, zakłady miłosierdzia, zakłady naukowe, artystyczne, jakiemi papieże obdarzyli wieczne miasto.

W tym samym kraju, który Bóg wybrał na ognisko świata, który już za pogańskich czasów przysposobił na kolebkę Rzymu, i w tém wieczném mieście, *cui nec metas rerum nec tempora ponit, imperium sine fine dedit*, zakłada sobie także stolicę inny duch, duch zły, by strawić niespożytą nieśmiertelność Rzymu i Kościoła.

Różne w różnych czasach przybierał postacie. W wieku naszym oblókł się w ciało wolnomularstwa. Jest to obóz przeciwnego znaku, wystawiony na zagładę wojska Chrystusowego. Kto w imię Krzyża świętego walczy, winien znać nieprzyjaciela Krzyża. I dla tego należy śledzić wszystkie obroty szyków przeciwnych, by wiedzieć jak się bronić, jak się brać do boju. Nie trudno już dzisiaj wiedzieć, co się tam dzieje, bo, co się dawniéj kryło w nocach tajemnicy, dziś jest na jawie. W samych Włoszech trzy dzienniki masońskie, chociaż potajemnie wydawane, dla sz.·. br.·., przecież dostają się i po za obręb loży i powiadają jaki ich cel i jakiemi doń drogami dążą: „*Bolletino ufficiale del Grande Oriente d' Italia*,“ wychodzący w Turynie, „*Annali della massoneria*“ w Neapolu, „*Tesoretto*“ we Florencyi.

Wolne mularstwo według tych pism nie jest tak dawne we Włoszech. Przed zaborami Napoleona I. nie znano go tam wcale. W roku 1805. założono *Wielki Wschód* w Medyolanie, Książę Eugeniusz był jego wielkim Mistrzem. W roku 1812. król Murat założył nowy *Wschód*, którego sam był *Udzielnym Wielkim Komandorem*. Z upadkiem rządów Napoleona i Napoleonidów ustały loże, i nie powstały aż w r. 1848. pod protekcyą Kamilla Hr. Cavoura, który był Wielkim Mistrzem Wielkiego Wschodu w Turynie. Pomimo wielkiego znaczenia Hr. Cavoura, loże włoskie, jak loża Turyńska, w Genui i w Liwurnie, zależały od *Rady Najwyższéj Wielkiego Wschodu* w Paryżu. Dopiero w r. 1859. założono lożę włoską samodzielną „*Ausonia*“ w Turynie, któréj założycielami byli Filip Delpino, Felix Govéan, Syxtus Anfossi, Wit Morno z Turynu, Karól Flori z Reggio, Józef Torelli z Varallo i Zambeccari z Bolonii. Delpino, ośmdziesięcioletni starzec, był pierwszym Seniorem *Auzonii*, z któréj się wysypało wiele osad podrzędnych.

Po śmierci Cavoura 6. Czerwca 1861. Govéan zawiadował naczelnym zarządem, ale nie udało mu się nagnać rozrosłe już szyki do wspólnego działania. Jak wszędzie pokazało się dużo loż powściągliwszych w wyborze środków, inne nagliły niecierpliwiéj do wytkniętego celu. Naglejsze odszczepiły się i nie chciały przystąpić do wyboru nowego Mistrza. Większa liczba jednakże przystąpiła do wyborów i jednogłośnie wybór padł na sz.·. br.·. *Nigra*, posła turyńskiego w Paryżu. Nigra dnia 22. Listopada 1861. oświadczył, że z powodu odszczepienia wyboru nie przyjmuje.

Pozostał więc u steru Govéan, i zwołał walne zebranie loż na 26. Grudnia 1861., gdzie postanowiono nie wybierać mistrza. Na tém zebraniu byli posłowie z 29 loż, a mianowicie: z loży *Fabio Massimo* z Rzymu, z *Izidy i Pompeia* z Alexandryi w Egipcie, *Agrillano* z Askoli, *Severa* z Bolonii, *Vittoria* z Cagliari, *Eliopolis* z Kairu, *Concordia* z Florencyi, *Rigenerazione* z Genui, *Amicizia*, *Garibaldi*, *Unione*, i *Concordia* z Liwurnu, *Lume e Verità* z Messyny, *Fraternità* z Mondovi, *Valle di Potenza* z Maceraty, *Insubria* z Mediolanu, *Azione e Fede* z Pizy, *Figli scelti di Cartagine et Utica* z Tunis *Ausonia*, *Progresso* i *Cavour* z Turynu.

Pierwsze sześć posiedzeń poświęcono uchwale ustawy naczelnéj, porządku obrad i rytuału. Pomiędzy innemi postanowiono, iż odtąd Boga nazywać będą *Wielkim budowniczym Wszechświata*, że różnica obrzędów w obec loży ustaje, że wszyscy masoni są zobowiązani do posłuszeństwa bezwarunkowego, że każdy mason winien zachować w jaknajściślejszéj tajemnicy wszystko co się w loży dzieje i działa, również nie wyjawiać liczby i nazwiska sz.·. br.·. W mowach pogrzebowych przy śmierci braci wystrzegać się należy wszelkich wyrażeń masońskich (*detinersi riservatissime*

nelle espressioni massoniche), również jak publicznego noszenia odznak masońskich. *)

KORESPONDENCYE.

(Koresp.) **Ostrów** dnia 2go Marca 1864 roku.

Niedawno temu donosił „*Tygodnik*" o śmierci Wielebnéj przeorzyszy ś. p. Rozalii Korczyńskiéj, jednéj z ostatnich dwóch zakonnic w klasztorze Ołobockim zamieszkujących, aliści już donieść przychodzi, że i ostatnia żyjąca dawnéj pobożności staropolskiéj pamiątka, pięknym dzisiejszemu pokoleniu przodując wzorem, w osobie ś. p. Floryanny Wewiórowskiéj, zgasła w dniu 28go Lutego b. r. o godzinie 12téj w południe.

Tym smutniejszy wypadek, iż bodaj ta godzina nie będzie téż ostatnią klasztoru Ołobockiego godziną. Przechodząc bowiem odtąd, jak słychać, w całkowitą rządu dyspozycyą, Bóg wie, jakiemu te mury, co przez kilka wieków były schronieniem bogomyślności i ostrego żywota, ucieczką od niebezpieczeństw świata, świadkiem tylu wytężeń na drodze doskonałości, ulegną losowi. Kilka lat temu widząc zwiedzających te mury prowincyjałów reformackich, cieszyliśmy się nadzieją, że może będzie okolica nasza tyle szczęśliwą, iż pozyskawszy klasztór męski, nowych a pożytecznych dla wielkich parafii sąsiednich, zdobędzie pomocników w winnicy pańskiéj, — lecz nadzieja ta boleśnie nas zawiodła. Słyszeliśmy, iż do tego użytku za wiele byłoby potrzeba przebudować, — i projekt upadł. Gdyby przynajmniéj na jaką ochronkę powiatową mógł być zamieniony, — to serdeczne życzenie nasze, i to powiatowym stanom kładziemy na serce!

Lecz wróćmy do smutnego wypadku, który nam poświęcić każe kilka słów pamięci ostatniéj tego schronienia duchownego mieszkance.

Ś. p. Józefa, w zakonie: Floryanna Wiewiórowska urodziła się w Ossowie w Wieluńskiem roku 1785 z Tomasza i Franciszki z Karśnickich Wewiórowskich, zamożnych ziemian. Głęboko pobożna dziewica, wzgardziwszy światem, w ostrém życiu zakonném umyśliła chwałę dać Bogu i własne sprawować zbawienie. W r. 1809 śluby uczyniła zakonne w Ołobockim klasztorze, gdzie już do śmierci pozostała. Zawsze świętobliwa, dobra, z słodyczą niosąc krzyż Chrystusa, kochana od wszystkich, ona, która na łożu śmiertelném wyznać mogła, iż nigdy żadnego nie miała nieprzyjaciela. Jakże wysoką być umiała jéj cnota, jak wysoką jéj cierpliwość i zaprzanie się, jak niezwyciężoną jéj dobroć, jeśli jéj się tego w życiu dokonać udało! Téj jéj anielskiéj, dobroci i łagodności byliśmy sami świadkami, którzyśmy ją w podeszłych już leciech poznać mieli sposobność. Tak całe niemal życie spędziwszy ta miła Chrystusowi Oblubienica w pokucie i umartwieniu, w modlitwach, jałmużnach i postach roskoszując, znaleziona w końcu jako kłos dojrzały, zdolny do zapełnienia gumna Bożego, powołaną na dniu 28go Lutego została, chciéj Boże, na ucztę wieczystą Tego, którego tu na ziemi jedynie miłowała. Odbywszy kilkakrotnie przed śmiercią spowiedź św., zasilana Chlebem Najświętszym, do ostatka, acz z wielkiém wysileniem, obowiązkom zakonnym zadosyćczyniąc, wszystko na swoją śmierć przygotowawszy, jeszcze o ostatnią przysługę znajomych sobie księży przez miejscowego pasterza poprosiwszy, pobożnego dokonała żywota. Jak była szanowaną i czczoną, świadczyło liczne przy pogrzebie zgromadzenie ludu, od łez się zanoszącego, duchownych i obywateli ziemian. Pogrzeb odbył się w dniu 2go Marca pr solennem nabożeństwie i przemowie do okoliczności stósownéj. R. † I. † P. †

(Koresp.) **Lwów** 5go Marca 1864 r.

W numerze 5. „*Tygodnika Katolickiego*" chlubną znalazłem wzmiankę o tegoroczném wydaniu rubrycelli dla diecezyi poznańskiéj, i istotnie widać w niéj staranną rękę, i pilną pracę. Pomimo tego jednak nie jest ona wolną od niektórych, zadawnionych uchybień, które sądzę, że tém śmieléj wytknąć należy, ile że winy tychże niemożna przypisać wyłącznie teraźniejszemu redaktorowi rubrycelli, ale po części jako spuściznę z lat przeszłych uważać trzeba: zapewne i sam szanowny redaktor ujrzy w tém tylko koleżeńską przysługę. Wprawdzie nie mając ani czasu ani możności do gruntownego trutynowania téj rubrycelli, muszę poprzestać na wyliczeniu tych myłek, które mnie przy pobieżném przeglądaniu uderzyły, — nie wątpię jednak, że znajdzie się w samejże diecezyi poznańskiéj, jaki *sacrorum rituum peritus*, (najlepiéj sam szanowny redaktor), któryby zajął się gruntownem zbadaniem.

I. Nasamprzód spostrzegam, że niektóre festa, przez Stolicę Apostolską na cały świat katolicki nakazane, i w *autentycznych* brewiarzach i mszałach *in corpore* jako duplicia umieszczone, zupełnie są *pominięte*, i tak:

Ś. Piotra Damiana na dzień 23. Lutgo nakazane (Dekret Leona XII. z dnia 1. Października 1828.)

Ś. Fidelis a Sigmaringa na dzień 24. Kwietnia nakazane (dekret Klemensa XIV. z roku 1771.)

Ś. Paschalis Baylon na dzień 17. Maja nakazane (dekret Piusa VI. z r. 1784.)

Ś. Franciszka a Carraciolo na dzień 4. Czerwca nakazane (dekret Piusa VII. z r. 1807)

Ś. Wilhelma Opata na dzień 25. Czerwca nakazane (dekret Piusa VI. z r. 1785.)

Ś. Alfonsa Ligorego na dzień 2. Sierpnia nakazane (dekret Grzegorza XVI. z dnia 18. Września 1839.

Pretiosissimi Sanguinis D. N. I. C. na 1. Niedzielę Lipca — jako dx. 2. Cl. nakazane dekretem *Urbis et Orbis* Piusa IX. 10. Sierpnia 1849. z dodatkiem: że w tych diecezyach, które na mocy indultu apostolskiego obchodzą to święto w Wielkim Poście, oprócz tego i w pierwszą Niedzielę Lipca ma być obchodzone, i nigdy nie ma być opuszczone. I tak to śliczne *Officium*, które w wielu diecezyach (jak n. p. i we lwowskiéj) dwa razy na rok się odmawia, dotąd obcém jest diecezyi poznańskiéj.

Septem dolorum B. V. M. na 3. Niedzielę Września, jako dx. majus, przez Piusa VII. 18. Września 1814. zaprowadzone w całym kościele.

Że zaś te opuszczenia nie są przypadkowe, dowodzi adnotacya kursywą wydrukowana pod dniem 25. Czerwca: „*At quia in recentioribus Brev. occupat locum festum S. Guilielmi, in nostra Archidioecesi nondum admissum*" etc. Ależ, jak tylko jakie *festum* w *autentycznych* edycyach rzymskich zamieszczone zostało *in Corpore* brewiarza i Mszału, wtedy już żadnéj admissyi niepotrzebuje, ale zarówno obowiązuje wszystkich, którzy się brewiarza rzymskiego trzymają.

II. Wiele świąt położonych jest *cum ritu semiduplici*, chociaż od dawna już przyznany im jest przez Stolicę Apostolską *ritus duplex*, i to nie dla samego tylko Rzymu, ale dla całego świata katolickiego, — mianowicie:

Ś. Antonina (w rubrycelli pod dniem 11. Maja na mocy dekr. *Urbis et Orbis* Grzegorza XVI. z 12. Września 1845.

Ś. Wenantego (w rubrycelli pod dniem 23. Czerwca) na mocy dekr. *Urbis et Orbis* Klemensa XIV. z r. 1774.

Ś. Tomasza z Willanowy (w rubrycelli pod dniem 22. Wrześ.) na mocy dekr. Piusa VII. z r. 1801.

Ś. Kallixta (w rubrycelli pod dniem 14. Października) na mocy dekr. Piusa VII. z r. 1808.

Ś. Klemensa (w rubrycelli pod dniem 23. Listopada) na mocy dekr. Piusa VII. z r. 1804.

Także święto *Visitationis B. V. M.* 2. Lipca położone tylko jako *duplex majus*, chociaż już Pius IX. w roku 1850. przez wdzięczność ku Najświętszéj Pannie za powrót swój z tułactwa postanowił, aby „*hoc ipsum Visitationis festum ducatur in posterum per Universum Orbem, ritu duplici secundae Classis.*"

Ś. Bernard 20. Sierpnia, umieszczony jest po staremu jeszcze, bez tytułu doktora kościoła, przez Piusa VIII. w roku 1830. mu przyznanego, — o czém ma nawet osobny dodatek szósta lekcya w Matutinie i Martyrologium.

Święto *Decollationis S. Joannis Baptistae* 29. Sierpnia, jako *duplex* wydrukowano, lubo jeszcze Pius VI. podniósł je w r. 1787. *ad ritum duplicis majoris.*

Niektóre z tych uchybień były już wytknięte w czasopiśmie „*Obrona prawdy*" tomie trzecim str. 51. przed ośmnastą laty — czas byłby więc, aby przecież raz zostały poprawione.

III. *Commemorationes OO. SS. Apostolorum*, 29. Czerwca, i OO. SS. Martyrum 26. Grudnia, mają osobną formułkę przepisaną pierwotnie dla samego Rzymu, ale zdaje się, że teraz wszędzie jéj się trzymać należy; Dekret *Congregationis Rituum* z dnia 18. Października 1818., choć nie postanawia tego w ogóle, jednakże niejako supponuje; a i w roku 1857. kongregacya *rituum* approbując *kalendarium perpetuum* lwowskiéj diecezyi, sama nakazała nam trzymać się téj formuły, choć o to niebyło żadnéj kwestyi. —

*) W Belgii widać nie tak ściśle są przepisy co do zachowania w tajemnicy odznak masońskich. Przy pogrzebach, a mianowicie przy pogrzebie Verhaegena, wielu mularzy wystąpiło w swych śmiesznych klejnotach *z fartuszkiem i kielnią*. Pamiętny to pogrzeb, bo to był pierwszy bezbożnie uparty człowiek, oddalający na łożu śmiertelnem pomoc duszną Kościoła i pochowany dla tego bez czci religijnéj. Mówca De Fré, występujący w imieniu Wielkiego Wschodu Belgijskiego opowiadał, że zmarły przywiózł kilka dni przed śmiercią traktat pomiędzy Wielkim Wschodem w Turynie i w Bruxelli, zawarty w Turynie na walnym zjeździe masońskim. — Mówca loży: „*Amis philantropes*" Albert Lacroix ogłosił, że Verhaegen za pomocą wolnomularstwa rozkrzewił stronnictwo liberałów belgijskich. Ostatni mówca najwyraźniéj wypowiedział dążność wolnomularstwa pracującego nad wyswobodzeniem sumienia z pod zabobonów religijnych.

Formuła ta jest oddrukowaną w „*Manuale decretorum Romae 1845*“ — i w „*Decreta Authentica Leodii 1845*.“ —

IV. S. Stanisław Kostka ma dwojakie *Officium* i Mszę; W *proprium Poloniae* jedno, a *in Appendice pro aliquibus locis* drugie; otóż pod dniem 13. Listopada znajduję jedno z drugiém pomięszane — bo Officium w *proprium Poloniae* zawarte, a Msza „*Consumatus in brevi*“ są polecone, tak że musi nastąpić niezgodność między Mszą a Officium; bo we Mszy „*Consumatus*“ czyta się Ewanielia: „*Oblati sunt Jesu parvuli*“ a w Officium każe rubrycella czytać homilię na Ewanielię: „*Sint lumbi vestri praecincti*.“

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. Uroczysta kongregacya kardynałów i radzców dla sprawy beatyfikacyi wielebnéj siostry Małgorzaty Maryi Alacoque jest zapowiedziana na 1go Marca. Pod obrady przyjdą cuda, za wstawieniem téj wielebnéj siostry dokonane. Ojciec święty sam prezydować będzie. Jest nadzieja, że dekret wydany będzie po Wielkiejnocy.

2. „*Giornale di Roma*“ zamieszcza następne sprostowanie: „Nie mogąc przypuścić, aby Jego Królewska Mość Król Wiktor Emmanuel twierdził coś przeciwnego prawdzie, należy uważać, że mowa, którą dziennik „*Caroccio*“ w Mediolanie wychodzący w Numerze 46. z 15. Lutego temuż przypisuje, jest zbieraniną kłamstw podobną do wszystkiego, co tenże dziennik ma zwyczaj rozsiewać.“

Dodajemy, że „*Caroccio*“ (*Dziennik Poznański* nazywa ten dziennik, nie pojmujemy dla czego, „*Journale* (sic) *il Cattolico*“) należy do dzienników masońskich „*de' Tristi*.“ Dziennik ten wychodzący w Mediolanie opowiadał, jak się król Wiktor Emmanuel chełpił z najwyborniejszéj z Ojcem świętym przyjaźni. Podczas pobytu Wiktora Emmanuela wezwany do czołobitności administrator archidiecezyi mediolańskiéj Mgr. Caccia („*Dziennik Poznański*“ nazywa go Arcybiskupem), prześladowany przez rząd turyński nie stanął, ale posłał delegacyą. Tejże delegacyi miał więc Wiktor Emmanuel opowiadać, że jest w najprzyjaźniejszych z Ojcem św. stósunkach, że go Papież do Rzymu zapraszał, że tylko nieprzyjaciele królewscy rozsiewają wieści o zatargach z Rzymem.

Ktokolwiek najogólniéj tylko rozpatrzył się w srogim ucisku Kościoła pod rządem piemonckim, a przytém zna nieustanne knowania szerzone z Turynu przeciw Rzymowi, łatwo pojmie, że stósunki Stolicy Apostolskiéj z rządem Wiktora Emmanuela póty nie mogą być przyjazne, póki się najprostszym prawom słuszności i sprawiedliwości nie stanie zadosyć ze strony Piemontu.

3. „*Correspondance de Rome*“ nieustanną uwagę zwraca na stósunki Kościoła w Polsce, ma najlepsze wiadomości o bezprawiach Moskwy, ciągle nam okazuje się przychylną, i ma w ostatnim numerze z 27. Lutego aż trzy artykuły o stósunkach w Polsce. „*Corriere mercantile*“ donosił, że w Rzymie ustanowiono rząd narodowy włoski na wzór rządu narodowego w Warszawie. *Correspondance* mu odpowiada, że usiłowania te napotykają na wielką trudność; bo „rząd narodowy w Warszawie znajduje poparcie u ludzi poczciwych, chrześcijańskich, przywiązanych do wiary i ojczyzny. W Polsce stronnictwo przeciwne panowaniu moskiewskiemu ogarnia całą massę ludu katolickiego. We Włoszech, stronnictwo przeciwne Rządowi, rekrutuje się pomiędzy ludźmi bez czci, bez wiary, gotowymi do skrytobójstwa, kradzieży i pożogi. Stronnictwo to jest stekiem brudów, od czterech lat brnącym w krwi i nieprawościach.“

4. O. Liberatore z Towarzystwa Jezusowego, znakomity autor dzieł filozoficznych o „Składzie natury ludzkiéj“ i „o Wiedzy ludzkiego umysłu“ wydał zbiór pomniejszych swych pism. W dwu rozprawach obszernych rozbiera kwestye o panteiźmie, samobójstwie, pojedynku, karze śmierci, racyonalizmie, socyalizmie, tradycyonaliźmie, ontologizmie. Trzecia rozprawa wymierzona przeciw przesądom schizmatyków, opierających się jurisdykcyi papiezkiéj nad Kościołem powszechnym. Czwarta mówi o małżeństwie cywilném i stósunku jego do nauki Kościoła. Ostatnia część poświęcona zasadom, na których się opiera władza doczesna świętéj Stolicy Apostolskiéj.

5. Uczeni włoscy w rzymskich akademiach pracują nad wszystkiemi wydziałami ścisłych nauk i umiejętności.

W akademii archeologicznéj czytał niedawno uczoną rozprawę O. de Ferrari z zakonu kaznodziejskiego o konicznych napisach Persopolidy.

W akademii kwirytów 4. Lutego czytano trzecią część uczonego dzieła o Dziejach Grzegorza VII., napisanego przez kanonika Cerri, członka korespondującego akademii. — Dnia następnego czytano rozprawę Doktora Mathiasa, korespondenta z Vallecorsa, o karze śmierci.

6. W Piątek 4. Marca odbyła się uroczystość świętego Kaźmierza w kościele *San Stanislao de' Pollacchi*.

Polska. 1. „*Chwila*“ donosiła, a „*Tygodnik Katolicki*“ za nią powtórzył wieść, że X. Golian i X. Kossowski w Warszawie sposobią adres wiernopoddańczy do Cara.

Dowiadujemy się ze źródła najpewniejszego, że wieść ta jest fałszywą i mamy sobie za obowiązek odwołać błędnie powtórzoną nowinę.

2. Księdzu Rzewuskiemu odnowione zostało ostatecznie pozwolenie udania się na Podlasie po konsekracyą biskupią. — *Chwila* oprócz tego donosi, że Berg zażądał od księdza Rzewuskiego, aby raz jeszcze odwołał się urzędownie do arcybiskupa żyjącego na wygnaniu z zapytaniem, czy przystaje na zdjęcie żałoby kościelnéj. Administrator złożył tedy na ręce komissyi wyznań religijnych list do księdza arcybiskupa. List ten przesłał Berg do gubernatora kostromskiéj gubernii, aby tenże od arcybiskupa ściągnął urzędową odpowiedź. Następnie ksiądz administrator zawezwany został do podpisania urzędowéj deklaracyi, w któréj wyrażony jest żal za występki buntu przeciw prawéj władzy i wynurzenie prośby o przebaczenie w imieniu duchowieństwa i urzędników podwładnych. Ksiądz Rzewuski odmówił podpisu za siebie i całe duchowieństwo, oświadczył jednak, że podpisze akt poddania królowi wtedy tylko, gdy tenże uzna się podległym prawom bożym i kościelnym. Odpowiedziano mu, że żądana od niego deklaracya jest aktem politycznym i świeckim, przeto nie może tam być żadnych warunków i odwoływania się do Boga. Biskup odrzekł, iż Bóg godzien jest, aby o nim była mowa wszędzie, a nawet i w aktach polityczych.

3. Dziwne temi czasy zaszło zdarzenie w Warszawie z powodu zakonu Panien Felicyanek. Zgromadzenie tych czcigodnych sług bożych stósujące się do reguły swego założyciela świętego Franciszka z Assyżu, utrzymuje się z jałmużny. Wiadomo, że siostry Felicyanki poświęcają się głównie nauczaniu ubogich dzieci i pielęgnowaniu starców i kalek. Przewodniczki ochron, mają ich wiele pod swoim zarządem w całym kraju i ucząc dzieci po miastach, oświecając lud wiejski, niosąc chorym pomoc lekarską, stały się żeńskiemi Cystersami i nowoczesnymi Benedyktynami. W jesieni, gdy dzieci wiejskie zajęte są kopaniem kartofli, Felicyanki mają porę wakacyi i wtedy zjeżdżają się do Warszawy dla odprawienia rekolekcyi, dla odświeżenia i wzmocnienia zakonnego ducha poświęcenia i dla pobierania duchownych instrukcyi. Inne natomiast siostry wyjeżdżają pod ten czas na wsie za kwestą, po zbiorach już wszędy pokończonych, aby dla jałmużniczego zgromadzenia zebrać całoroczny fundusz w pieniądzach, zbożu i różnych wiktuałach. Otóż upłynionéj jesieni, gdy przybyłe z prowincyi opiekunki ochron ukończyły rekolekcye, i wybierały się napowrót do swoich zakładów i szkołek, gdy znów inne otrzymały od przełożonéj swojéj rozkaz rozjechania się za kwestą, potrzeba było jednym i drugim paszportów; zgłoszono się przeto w tym celu do policyi. Ta jednak odmówiła paszportów; udano się wyżéj i wyżéj, aż w końcu wielka ta kwestya, czy zakonnice mogą mieć paszport, wytoczyła się aż przed samego namiestnika. Ten łatwo unośny, popadł w gniew, twierdząc, że Felicyanki opatrują rannych powstańców i że pewnie na powstanie chcą zbierać składki, a podróż ich w celach zakonnych jest tylko pozorem i osłoną dla celów powstańczych, że zamiast jeździć za kwestą, będą przewozić papiery ukrytego rządu, i wręcz odmówił paszportów. Biedne siostry dotknięte zostały mocno tą odmową, bo nie tylko, że zakłady na prowincyi opiece ich powierzone musiałyby pozostać opuszczone i tym sposobem upaść, ale nadto zebrane w większéj liczbie w Warszawie, niż w każdéj innéj porze, pozbawione wszelkiego funduszu w czasach tak trudnych do wyżywienia się, ujrzały się naraz w prawdziwéj nędzy i cierpiały literalnie głód; a chociaż dziękowały Bogu w duchu ewangelicznym, że istotném nawiedził je ubóstwem i doświadcza je, przecież nie taiły sobie, że jak spożyją resztę kartofli i kapusty, któremi się już skąpiéj obdzielały jak na okręcie ogłodzonym, to przyjdzie im wraz z sierotami umierać chyba z głodu.

Jeszcze raz udano się do hr. Berga z przedstawieniami. Ten odmówił paszportów stanowczo, aby zaś okazać, że czyni to wyłącznie z politycznych powodów, kazał im, z własnéj jak mówił, kieszeni dać złp. 1000 tytułem wsparcia. Nie dozwolił jednak wypłacić im tych pieniędzy gotówką, lecz kazał zakupić pewną ilość żywności od dostawcy w tym celu ugodzonego. Zamiast paszportów wręczono im asygnacyę na wiktuały. Pokornie podziękowały za ten dar za pośrednictwem dyrektora wyznań. Zapomoga ta jednak nie wystarczyła na długo, bo kilkadziesiąt sióstr tak miejscowych jak i zatrzymanych w Warszawie, przeszło sto sierót i wiele starców i kalek mających przytułek w zgromadzeniu, niebawem ujrzały się na nowo w niedostatku. Jeden z protektorów zgromadzenia przedstawił Radzie administracyjnéj ten stan opłakany i chciał, aby z pewnego duchownego funduszu przeznaczonego na wystawienie kiedyś szkoły dla katechumenów, a trzymanego dziś w depozycie, wziąść tytułem pożyczki 4000 złp. i użyć na wsparcie Felicyanek, dopóki się krytyczne ich położenie nie zmieni. Rada administracyjna nie ma prawa wydawać postanowień bez potwierdzenia namiestnika. Hr. Berg zezwolił na tę pożyczkę

zakonowi z funduszu złożonego w banku, lecz dołożył warunek, aby z owych 4 tysięcy zwrócono mu ów tysiąc, który on im poprzednio ofiarował, co też uskuteczniono.

Ziemie Słowiańskie. Wyższe duchowieństwo krajowe podało do metropolity Wołoszy prożbę, aby wyjednał odwołanie rozporządzenia względem sekularyzacyi klasztorów. Prożbę tę podpisaną przez kilku arcybiskupów, biskupów i wysokich dygnitarzy kościelnych przedłożył metropolita Izbie mołdo-wołoskiéj. Rząd przerażony tą, manifestacyą wystósował o tym czynie sprawozdanie do ks. Kuzy i wystawił to jako niesubordynacyą. Książe wydał edykt 30. Stycznia, na mocy którego wszyscy podpisujący z godności i urzędu wyzuci i do więzienia wtrąceni zostali. Mówią, że i metropolitę ten sam los spotka — Takie to losy kościoła schizmatyckiego, którego głową jest panujący książe.

2. O. Karól Kaczanowski ze zgromadzenia Zmartwychwstańców missyonarz w Bułgaryi pisze do X. Kajsiewicza o dwóch znakomitych nawróceniach na łono Kościoła katolickiego i to archimandryty Pachomiusza i mnicha Pantaleimona.

3. *„Katholski posol“* pisze z Drezna, że na prożbę licznych Polaków, tamże obecnie przebywających, w każdą Środę postu, po południu na passyjném nabożeństwie, miewa X. Jakób Buk, zacny serbski kapłan, professor i direktor katolickiego progymnazyum w Drežnie, kazania francuskie. W czwarty zaś tydzień odprawi X. Jastrzębski polskie ćwiczenia duchowne i powie kilka kazań w polskim języku. (*Kath. pos.*)

4. Po zniesieniu przymusowego zaciągania dusz do urzędowych parafii na Łużycy saskiéj, katolicy serbscy porozdzielani zostali do serbskich parafii w Budyszynie, Radworii, Balbicach, Kroszyc, Wotorowa i Niebiełczyc. (*Kath. pos.*)

5. W Górnéj Łużycy saskiéj jest na 3000 słowiańskich katolików nie mających ani kościoła, ani szkoły. Dzieci tych ludzi prawie zgubione dla wiary. Duchowni gorliwi na Łużycach pragną téj nagłéj potrzebie zaradzić i założyć w Budyszynie szkołę katolicką dla katolików w rozproszeniu będących, gdzieby ich dziatki znalazły wychowanie katolickie. Szkoła ta ma zarazem być pomnikiem dla wielce zasłużonego nieboszczyka X. Dra Frańciszka Przyhońskiego, który przez długie lata był rektorem serbskiego seminarium w Pradze i większą część duchownych tamże wychował. (*Kath. pos.*)

6. NWX. Biskup Danielik udał się z Pesztu w miesiącu zeszłym w podróż do Włoch, Hiszpanii i Francyi z wiedzą Ojca świętego, by się w ważnéj sprawie Kościoła powszechnego porozumieć z przedniejszymi dostojnikami katolickiego świata. (*Hlas.*)

7. X. Maciéj Prochazka, nauczyciel gimnazyalny i katecheta w Brnie wydał: *„Katolické mravovědy pro wyszsze uczebné ustawy Rakouské“* (nauka moralna dla wyższych szkół państwa Austryackiego).

X. Hakl, katecheta gimnazyalny w Królowym Grodzie, podał do druku tłómaczenia wykładu religii NW. X. Konrada Martina, Biskupa w Paderborn.

X. Dr Józef Bily, jeden ze znakomitszych pisarzy theologicznych na Morawie, wydał pierwszy zeszyt swego dzieła antirenanowego o *„životě Ježiszově.“* (*Hlas*).

8. Wiadomo powszechnie, jak ściśniony jest Kościół święty na słowiańskiéj Turczy, mianowicie w Hercegowinie. Opatrują tam Frańciszkanie służbę Bożą, raz od Turka, drugi od Greka łupieni. Nie mając znikąd pomocy, wysyłają jałmużników w dalekie kraje do braci katolickiéj i do pokrewnych słowiańskich. Chodzi obecnie na Morawie po jałmużnie Ojciec Piotr Bakuła, apostolski missyonarz w Hercegowinie. Ciężkieć czasy, ale niech mu tam Bóg dopomoże, a jak do nas przybędzie, będzie grosz i dla niego. (*Hlas*).

9. Wielebny X. Molitor, pleban na Wielegradzie, tak zasłużony całéj Słowiańszczyznie, wiadomém czyni, iż NPW. X. Fryderyk Landgraf Fürstenberg Kżę AB. Ołomuniecki na pamiątkę uroczystości na Wielegradzie odbytych, pozwolić raczył, aby w tymże Kościele prałaci, infułaci i biskupi zadiecezalni, ilekroć tamże celebrować będą, odbyć mogli pontyfikalne ceremonie i ku temu apparat cały pontyfikalny na użytek do zakrystyi Wielegradzkiéj z katedry arcybiskupiéj ołomunieckiéj przesłan został. (*Hlas*).

10. *„Zagrebaczki katoliczki list“* zamieszca w Nrze 9 z 3. Marca początek zajmującéj rozprawy: *„Slavenska liturgija i bogoslužni jezik biskupije zagrebaczke.“* Już przed dwoma laty podobną czytaliśmy rozprawę w temże piśmie, ale odtąd wiele źródeł przybyło przy poszukiwaniach dziejowych nad rocznicą tysiącletnią św. Cyrylla i Metodego. Ważną dołożył pracę X. Kanonik Dr. Radzki w Zagrzebiu dziełem swém dwutomowém o życiu św. Apostołów Słowiańskich: *„Viek i dielowanie sv. Cyrilla i Methoda.“* —

11. *„Hlas“* w Nrze 7 z 5. Marca zamieszcza początek żywota świątobliwego Sługi Bożego Klemensa Hoffbauera. Nic nie znajdujemy o pochodzeniu tegóż, i o rodzinie jego, chociaż redaktorom *„Hlasu“* łatwo było i należało obejrzeć się za tém, czy kandydat niebieski ze krwi słowiańskiéj pochodzi. — Przy beatyfikacyi bł. Jana Sarkandra pytanie to wiele wzbudziło trudności, ale nadto wielka oczywistość udowodniła w nim krew Słowiańską, a prawdopodobnie nawet polską.

Przy téj sposobności uważać wypada, że wielu świętych teraz kanonizowanych o polskie rzeczy się obcierało. Kanizyusz posłował do Polski, Marya Alacoque jest źródłem nabożeństwa polskiego, bo najprzód w Polsce przyjętego, do Najsłodszego Serca Jezusowego, Hoffbauer mieszkał w Polsce, a cóż Sarkander, Bobola, a Józafat Koncewicz, o którego wywyższeniu na ołtarz świętości nieochybne nas wieści dochodzą! Przez waszą przyczynę, obywatele niebiescy, uproście nam naśladowanie waszéj wiary i cnoty!

12. Wielce zasłużony i niezmordowany w swéj systematycznéj pracy X. Dr Andrzéj Radliński, redaktor pism *„Cyrill a Method“* i *„Slovestnost“* nowe założył i rozpoczął pismo dla ludu Słowackiego *„Wojtech“* szwabachem drukowane.

Od roku 1849., gdzie zasłużony ten pisarz rozpoczął swój zawód dziennikarski, ile to już dobrego zrobił przez wytrwałość swoją! Nie tylko, że utrzymał pierwiastkowe swoje pismo *„Cyrilla i Methoda,“* ale ilekroć, pobudzone przez niego piśmiennictwo dziennikarskie było w stanie się rozwinąć daléj, on z jaknajwiększą gotowością do nowéj zabierał się pracy. — *„My, ktori pri bezprávnom a nespravedlivom vytiskani naszej materskiej reczi z naszich narodnich a vyszszich szkól a násilnom vtiskani cudzich jazykov do nich,“* jako pisze X. Radliński, założyli naprzód *Cyrilla a Methoda*, dla księży, którzy najwięcéj zajmowali się obroną słowackiego narzecza i ludu na Węgrzech, a potém, kiedy i szkoły słowackie już się wzmagać poczęły, odłączono od *Cyrilla a Methoda* w roku 1859. pismy szkólne *„Priatel' Szkoly a Literatury.“* Niezadługo wszakże i to już nie wystarczyło, bo czytanie pism słowackich już nie tylko w kościele i szkole rozpowszechniło się, ale zaglądało do domów i dla tego odłączono znów Literaturę od Przyjaciela szkoły i założono w roku 1863. pismo literackie *„Slovesnost.“* *Cyrill a Method* wychodziły pod redakcyą X. Andrzeja Radlińskiego i Vitazoslava Sasinka. Okazało się przecież, że i to już nie starczy i teraz dla ludu założono pismo *„Wojtech Katolicke Nowiny pre obecny lud.“* Godło Wojtecha jest: *„Wszetko pre Boha Cirkev a Narod.“*

Cel pisma sam przezacny X. Dr. Andrzéj Radliński tak oznacza: *„V tomto „Vojtechu“ budeme podávat' samé zábavne a poucźné veci, a sice len mravno — náboženské, jako: pesniczky, novelly, rozpravky, poviedky, podobenstvá, vyklady kr. katol. uczenia, vysvetlovania cirk. obradov, krátke cirkevné zpravy atd. atd. vôbec vszetko, czo obecny lud zaujimat, k vietszej nábožnosti a bohobojnosti viest' može, a to jazykom jeho vlastnym, národnim, ktory je už c. kr. vladon do szkolskych knih a Jeho Eminencion p. kardinálom kniežatom primasom do katechismov, spolkom sv. sztepanskym vydávanych, zaprovadeny, v ktorom sa u nas Slovákow piszu a vydavaju vszetky náboženské knihy a czasopisy.“*

X. Radliński kończy doniesienie odezwą:

„Do práce tedy, drahi Bratia, a Rodáci, pre Boha, Cirkev a Narod!“

Francya. List arcybiskupa lugduńskiego, ogłoszony przez nas w ostatnim Nrze *Tygodnika*, opisujący posłuchanie u Ojca św. deputacyi kapłanów lugduńskiéj diecezyi, wielkiéj narobił wrzawy na dworze cesarskim. *Monitor* paryski następującą w tym względzie zamieścił notę:

„Dzienniki ogłosiły list kardynała de Bonald arcybiskupa lugduńskiego do swego duchowieństwa, powtarzający słowa wyrzeczone przez Ojca św. przy przyjęciu kapłanów diecezyi lugduńskiéj, którzy w Rzymie przeprowadzić chcieli utrzymanie swéj starożytnéj liturgii. Sposób przemówienia przypisywany Ojcu św. i słowa, jakiemi użalać się miał na mieszanie się rządu francuskiego do kwestyi liturgicznych, niezwykłe być się zdawały.

Poseł francuski w Rzymie wyraził przed kardynałem Antonellim bolesne zadziwienie wskutek odczytania tego listu. Jego Em. odpowiedział po zniesieniu się z Ojcem św. panu Sartiges, że papież zdumiał się, gdy mu list kardynała Bonald przedłożono; że tę publikacyą pożałowania godną uważa, że niedyskrecya, która nie szanuje nawet ścian gabinetu jego, pozbawiłaby go całéj swobody umysłu w rozmowie z wiernymi. Papież polecił wreszcie objawić kardynałowi swe niezadowolenie, który to rozkaz Antonelli jak najspiesznéj wykonał.“

2. W diecezyi Dijon wchodzi w używanie liturgia rzymska od święta Trójcy przenajświętszéj, t. r. według rozporządzenia biskupa diecezyi. W r. 1839. kiedy NPW. bisk. Parisis zaprowa-

dział liturgią rzymską w diecezyi Langres, dwanaście tylko było diecezyi, które zachowały liturgią rzymską. Dzisiaj jest jeszcze siedm diecezyi, które jéj dotychczas nie przyjęły, a większa ich część jak diecezye w Paryżu, Besançon, Grenoble, Orléans, Tulle przyjęły ją w zasadzie. W diecezyi Seez już jest wprowadzona do wielu parafii. Diecezya Belley, która ma liturgią lugduńską, zastosuje się bezwątpienia do rozporządzeń Stolicy św. wydanych dla diecezyi lugduńskiéj.

3. O. Felix z T. J. miewa jak latami zeszłemi nauki postne w Notre-Dame w Paryżu w obec licznego, a co najwyborniejszego słuchacza. Nauki bowiem jego potrzebują wybornego słuchacza, bo nie są przystępne. Są to rozprawy metafizyczne, i wymagają dokładnego przygotowania filozoficznego, jeżlibyś je chciał rozumieć. Dawniejsze były przystępniejsze, i nauczały o chrześcijańskim postępie. Przeszłoroczne rozbierały istotę tajemnicy w ogóle, a tajemnic chrześcijańskich w szczególności.

Tegoroczne wyjaśniają stósunek krytyki do chrześcijaństwa. Znamy trzy konferencye tegoroczne.

Pierwsza konferencya dowodziła, że krytyka, podnosząca się przeciw Bóstwu Chrystusa, jest przeciwną umiejętności — i przeciwną chrześcijaństwu.

Druga wskazuje, że Jezus Chrystus jest w posiadaniu rodzaju ludzkiego co do liczby i miejsca, co do głębokości w panowaniu duchowém, i co do czasu nieprzerwanego od samego początku swéj nauki. Krytyka przeciw temu posiadaniu nie ma innéj broni zaczepnéj jak negacyą bezwładną, niezdolną żadnego stawić oporu przeciw faktowi historycznemu rzeczywistéj exystencyi i niezaprzeczonéj possessyi; jak wątpliwość, niepewną saméj siebie, która nie zdoła zachwiać potęgą rzeczywistości; jak hypothezę niedorzeczną o bajecznym pierwiastku naszéj świętéj religii. W zapasach z takim wrogiem chrześcijaństwo musi się utrzymać w niezachwianéj powadze, jako sprawa Boga.

W trzeciéj konferencyi pokazuje, iż Jezus Chrystus posiadł świat, nie tylko na świadectwo wszechmocności Boskiéj, ale aby świat ten przemienić: bo cud wszechmocności Chrystusa posiadaniem świata stwierdzony, ściśle się wiąże z cudem przemienienia, którego Chrystus jako Reformator całego świata dokonał.

W téj nauce Chrystus okazany nam jest jako Boski Poświęciciel świata, a natury Boskiéj Chrystusa w przemienieniu świata dowodzi nam to, że postanowił, chciał i umiał świat w ten sposób przemienić. — Kto taki cud zdziałał, kto go dojrzał, chciał i mógł wykonać, ten Bogiem jest.

4. *Statystyka massoneryi.*

Massonerya posiada obecnie na dwóch półkolach ziemi 8 tysięcy 258 loż, które są odwiedzane przez 500 tysięcy członków czynnych. Daleko większa jest liczba członków nieczynnych, albo na ustroniu żyjących, dochodzi bowiem do *trzech milionów*.

Wielki Wschód we Francyi ma 203 loże pod swojém najwyższém zwierzchnictwem: 54 loże oprócz tego zależą od najwyższéj Rady obrządku szkockiego: tylko 4 loże są pod rozkazami loży matki obrządku *Misraim.* Liczby te daleko mniejsze są od liczb massonów angielskich, które tak się dzielą: Wielka loża połączona Anglii ma 989 loż — Wielka loża św. Jana Szkocyi, 297 loż — Wielka loża Irlandyi, 207 loż. Szwajcarya ma 27 loż. Niemcy 92; Belgia, 83; Holandya 67; Szwecya 23; Dania 5; Portugalia 6; Grecya 3; Włochy 82; Turcya 4; Północna Ameryka 4944; Ameryka Południowa 404; Afryka 47; Oceania 183.

Massonerya zakazana jest w Hiszpanii, w Austryi i w Rossyi, dla tego posiedzeń swoich jawnie tam nie odbywa, ale za to w podziemnych kryjówkach, jak proch w minach, tym zgubniejsza i na przyszłość owoce swoje w obfitości wyda. Z tém wszystkiem jednak 5 lóż będących pod protekcyą masonów angielskich, pracuje w Cadiz i w Gibilterra. Te liczby wzięte są z obrazu ogólnego, który ma być dodany do *Historyi wielkich trzech loż Francyi przez p. Rebold.* Musimy dodać, że Rocznik massoński z 1863. roku nie zgadza się z tym wykazem. Bo podług niego Wielki Wschód Francyi razem z Algierem liczy tylko 225 loż.

Wielka armia, zdolna świat cały zapowietrzyć, gdyby Bóg zapomniał o nim! Wszystkich ludzi na kuli ziemskiéj rachują powszechnie mniéj więcéj na 1000, milionów. Weźmy połowę na mężczyzn, będzie 500 milionów; rozdzielmy między nich 3 miliony 500 tysięcy massonów, przypadnie jeden masson na 285 osób mężkich, po wszystkich zakątkach ziemi; odliczmy od tego Azyę i Afrykę, gdzie ich bardzo mało, a weźmy tylko samą Europę, znajdziemy przerażający stósunek 100 do 1.

Niemcy. Sekta tajna masonów, która dotychczas w ukryciu pracowała z dnia na dzień, coraz śmielszą się staje. Na pogrzebie jednego z naczelników w Bruxelli wyszła z pod ziemi, aby się wśród białego dnia pokazać i popisać swoim ubiorem i ozdobami. Obecnie dzienniki potajemne téj sekty, pomiędzy innemi *Freimauer-Zeitung* wychodząca w Lipsku, donosi, że na wiosnę odbędzie się w Lipsku wielki kongres Masonów ze wszystkich krajów.

2. Na wezwanie hr. Sternberga wysłała kongregacya Ubogich Służących Chrystusa (*Arme Dienstmaegde Jesu Christi*), których dom główny znajduje się w Dernbach (diecezya limburgska w Nassau) pewną liczbę zakonnic do Szlezwiku na posługi w szpitalach austryackich.

3. Pierwsze Siostry Miłosierdzia, jakie do Kiel przybyły, zostały znieważone, chociaż były pod opieką żołnierzy pruskich, którzy na dworzec kolei przybyli zabrać ich rzeczy. Kilka dni późniéj ta sama ludność rzucała kulami śniegu na Franciszkanki przybyłe z Kolonii. Potém zdarzeniu wydał feldmarszałek Wrangel rozkaz dzienny, aby żołnierze salutowali zakonników i zakonnice tak jak oficerów i kapelanów wojskowych. Pomiędzy kapelanami wojskowemi w armii pruskiéj znajduje się X. Stuckmann, który odbył w roku 1848. kampanią duńską, jako podoficer huzarów.

4. Władze wojskowe zamyślają zapewnić sobie raz na zawsze pomoc zakonników w czasie wojny, i w tym celu zamierzają zrobić układ z władzami duchownemi. Wspomnieć należy, że w r. 1859. korporacye religijne ofiarowały swe usługi na przypadek wojny, ale ministerstwo (Auerswald-Schwerin) je odrzuciło.

5. W Bawaryi odbywać muszą mieszkańcy każdéj gminy koléjno służbę stróżów nocnych przy zmarłych. Dotychczas wolni byli od tego obowiązku nauczyciele i proboszczowie. W niektórych okolicach przymusiły już rady municypalne złożone z protestantów nauczycieli katolickich do odbywania téj uciążliwéj posługi w nadziei, że niezadługo i proboszczów pociągną. Rozumie się, że pastorowie, którzy czuwać muszą nad swemi familiami, zostaną zwolnieni od téj zniewagi. W tym samym kraju w Undenheim toczy się w téj chwili sądowe śledztwo przeciw protestantom, którzy zepsuli kilka krzyżów naddrożnych i kilka grobów na cmentarzu katolickim. Poprzednio już czterech protestantów w téj saméj gminie skaranych zostało za zamiar zburzenia domów, należących do katolików. Opieka, przyznana protestantom przez rząd katolicki w Bawaryi, gorzkie wydaje dla katolików owoce!

6. Na prożbę duchowieństwa swéj diecezyi, biskup ze Spiry (Bawarya) poczynił zabiegi u rządu bawarskiego o podwyższenie pensyi duchowieństwu katolickiemu.

7. We wsi Saiteny na Węgrzech (komitat Czanad) trzysta familii rumuńskich obrządu grecko-schizmatyckiego wróciło na łono Kościoła katolickiego. Zdarzenie to, tym większego jest znaczenia, że w rzeczonym komitacie wielu żyje schizmatyków, którzy wszelkiemi sposobami propagandzie katolickiéj przeszkadzać usiłują.

Anglia. W Niedzielę 14. Lutego odbyło się Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Ze sprawozdania odczytanego na posiedzeniu przez sekretarza wyjmujemy wiadomości o stanie i czynnościach tego Towarzystwa. W Londynie istnieje 15 konferencyi, w których skład wchodzi 219 członków czynnych. Towarzystwo św. Wincentego w Anglii już 20 lat istnienia liczy. Zakład chłopców, chodzących obecnie pod dirękcyą Towarzystwa zostający, mieści 50 chłopców. W roku bieżącym ma nabyć Towarzystwo na własność wielki dom na pensyonat dla dzieci ubogich, nazwany Ochroną św. Wincentego, która obecnie 25 dzieci wychowuje. Odezwa prezesa do publiczności na korzyść téj Ochrony wystósowana, przyniosła 80 funt. szterlingów, a 6 miesięcy wprzody uczyniona odezwa na korzyść chłopców czyszczących obuwie, przyniosła 65 funtów szterlingów. Towarzystwo ma zamiar porozumieć się z Komisarzami Rządu dla emigracyi, aby ułatwić emigracyą do Kolonii młodym ludziom wychowanym w szkołach poprawczych. Prezes oznajmił o założeniu nowéj konferencyi w Londynie, która zajmować się będzie ubogimi obcych narodowości. Konferencya ta ma być przywiązana do kościoła *Notre Dame de France*, który w krótkim czasie wybudowany być ma w sąsiedztwie Leicester-square. Kościół ten weźmie w opiekę wszystkich ubogich katolików francuskich, którzy nadzwyczaj są zaniedbani.

2. 24. Lutego zgasł w Edimburgu jeden z luminarzy episkopatu angielskiego biskup Gillis wikaryusz apostolski we wschodniéj Szkocyi. Łączył on głęboką naukę z rzadką mymową.

3. W Anglii protestanckiéj zaszła wielka rzecz pod względem religijnym w końcu misiąca Lutego, która najważniejszém jest zdarzeniem w sekcie anglikańskiéj po uchwaleniu 39. artykułów za Elżbiety. Ogromne i nieobrachowane będą następstwa z wyroku, jaki wydał lord Westbury, kanclerz i namiestnik czyli zastępca królowy, jako głowy Kościoła anglikańskiego. Stósownie do tego wyroku przestaje być odtąd dogmatem fundamentalnym w kościele anglikańskim: *1sze, że Pismo św. jest z natchnienia Bożego. 2gie, że kary wieczne czekają złych po śmierci*; czyli innemi słowy lord kanclerz w imieniu królowy odrzuca Pismo św. i za-

przecza istnienie piekła. Nie są to jedyne ostateczności, do których doszła pseudo reforma anglikańska. —

Przed rokiem Graham, a z nim cała rada kościelna zakwestyonowała ważność Chrztu; około tego samego czasu na wniosek archidyakona Denison, taż rada oświadczyła, że Eucharystya jest tylko czcią pamiątki; prawo rozwodowe zamieniło Sakrament małżeństwa na pewien rodzaj najmu. Dotąd prawowierny protestant angielski uważał Biblię za prawidło postępowania swojego, teraz lord kanclerz, arcykapłan angielski, piastun najwyższéj władzy duchownéj, odrzuca wyrokiem swoim i Pismo św. i nadzieję żywota przyszłego.

Powód do tego kroku groźnego dla protestantyzmu angielskiego był następujący:

Przed czterema laty wydano w Anglii w Oxfordzie książkę pod napisem: *Próby i przeglądy*. Było to tylko zimną i bladą kopią i powtórzeniem zdań i zasad niemieckich Bunsena i innych.

Rozchwytywano chciwie to pismo, może nie tak dla treści, jak raczéj dla autorów jego, pomiędzy którymi figurowali znakomitsi uczeni pastorowie i profesorowie uniwersytetu Oxońskiego i pastorowie znacznych parafii. Biskupi zebrali synód i potępili tę książkę; dwaj biskupi zasuspendowali dwóch pastorów i zapozwali ich przed trybunał konsystorski. Trybunał zawyrokował na oskarzonych kary nader surowe, lecz pastorowie założyli apelacyę do rady kościelnéj i ucieklí się pod protekcye 39. artykułów, które zawierały w sobie prawo, którego im teraz odmówiono.

Równocześnie, kiedy się ta sprawa rozpoczęła, wystąpił na końcu roku 1862go Dr. Colenso, biskup anglikański na przylądku Dobréj Nadziei z książką, w któréj nie tylko zaprzeczył prawdziwości Pisma św., ale nadto zaliczył księgi Mojżesza pomiędzy baśnie. Powstali przeciw temu błędowi biskupi anglikańscy i niektórzy, jak oxoński i kantuaryjski wyklęli Dra Colensa i od biskupstwa odsądzili. Ten odwołał się równie do samowolnego tłómaczenia Biblii i do 39. artykułów fundamentalnych i spokojnie w Londynie nad dalszym ciągiem dzieła swego pracował, mając po sobie większą część pastorów anglikańskich. Otóż pierwsze i drugie zdarzenie spowodowało radę prywatną kościelną, że odwołała się w téj sprawie do samego lorda kanclerza, czyli królowy, jako Głowy kościoła anglikańskiego, przy któréj jest najwyższa władza duchowna nawet co do artykułów wiary fundamentalnych. I lord kanclerz, nie wypierając się bynajmniéj swéj powagi, odrzucił Pismo św. i piekło. Tym sposobem zadany został ostateczny cios protestantyzmowi w Anglii, który odtąd w niczém nie będzie się różnił od sprosnego islamizmu, chyba tylko brakiem obrzezania i piciem wina.

Lord kanclerz jest wprawdzie człowiekiem uczonym, ale sceptykiem nieprzywięzującym żadnéj wagi do rzeczy religijnych. Krótko przed wyniesieniem swojém na kanclerstwo w publicznéj mowie wystawił Chrześcijaństwo, jako religię czysto świecką, całkiém na formach tylko zewnętrznych opartą i zdolniejszą tylko rodzić i karmić ziemskie ambicye, aniżeli pamięć o niebie.

I taki człowiek wyrokuje jako Papież kościoła anglikańskiego i ogłasza, że Biblia jest zbiorem ułamków klassycznych wybranych z autorów hebrajskich! Myliłby się, ktoby sądził, że się kto z duchowieństwa anglikańskiego przeciw temu odezwał. Nikt ani pisnął, począwszy od arcybiskupa kantuaryjskiego, aż do ostatniego pastora w Lands-End. Interes zamknął im usta i wytrącił im pióro z ręku. A Dr. Colenso z szeregiem wydawców Prób i przeglądów uznani zostali za prawowiernych doktorów kościoła anglikańskiego; już niemają co odrzucić, chyba samego Boga.

Podobny szkandal dzieje się we Francyi. Pan Coquerel, pastor reformowany w Paryżu, czuł się powołanym wystąpić w obronie Pana Renana i nie tylko z mownicy w zborach, ale i w dziennikach chciał, po stronie stojąc racyonalizmu antichrześcijańskiego, bóstwa Chrystusa Pana zaprzeczać. Konsystorz protestancki, podobno na wezwania Guizota, który należy do rady zboru protestanckiego, zawiesił Coquerela w urzędowaniu. Pastor, przy którym młody on przyjaciel Renana, był pomocniczym kaznodzieją, oświadczył konsystorzowi, iż ani Coquerela z posady nie puści, ani też następcy na jego miejsce nie przyjmie; a nadto zaczepiono powszechnie tak w pismach publicznych jako i w uchwałach gmin i rad zborowych kompentencyą konsystorza, a to na téj zasadzie, że rozporządzenie tegóż, zawieszające Coquerela w jego urzędowaniu, sprzeciwia się zasadzie protestanckiéj wolnego badania i tłómaczenia dogmatu chrześcijańskiego. W głos twierdzą wszyscy protestańci francuscy, iż, gdyby chodziło o rzeczywiste rozpoznania wyznania wiary, już ani dwu pastorów we Francyi konsystorz nie znajdzie, którzyby się zgodzili na wyznanie wiary reformowanego zboru, jakie wyznaniem w *la Rochelle* ustanowionèm zostało. —

Po zupełnèm rozpadnięciu się wyznania protestanckiego w Niemczech, dwa te wypadki w Anglii i Francyi odsłaniają najzupełniejszą niemoc i upadek protestantyzmu.

Kościół katolicki rzymski jest dzisiaj więcéj jak kiedykolwiek arką Noego wiary chrześcijańskiéj w powszechnym potopie.

Hiszpania. Liberalizm niemniéj jak we Włoszech podkopuje tutaj religią katolicką i obałamuca sumienie ludzkości. — Wydaje pisma popularnie pisane, i w nich otwarcie materyalizmu uczy. Uorganizowano całe wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia, tak, że z dnia na dzień racyonalizm głębsze zapuszcza korzenie, a wypycha wiarę katolicką. Protestacye duchowieństwa nieustanne przeciw téj agitacyi bez skutku pozostają. Wybryki prasy zwracają szczególniejszą baczność biskupów. Dzienniki katolickie w Hiszpanii codziennie prawie drukują listy biskupów wystósowane do królowéj, a występujące przeciw antikatolickim dążnościom prasy. *Indépendance belge* zamieściła niedawno list podobny biskupa z Osmy do królowéj, jest to pomnik gorącéj wiary i wielkiego patryotyzmu biskupów Hiszpańskich. Arcybiskup z Saragossy wydał w ostatnich dniach okólnik do duchowieństwa i wiernych swéj diecezyi, upominający przed nadużyciem prassy i zakazujący czytania złych książek. —

Azya. Z Kantonu piszą do Monitora paryskiego:

„Dnia 8go Grudnia odbyła się wspaniała ceremonia poświęcenia kamienia węgielnego na kościół katolicki w Kantonie. Kościół ten będzie 200 stóp długi 150 stóp szeroki. W obrzędzie poświęcenia brał udział sam wicekról w towarzystwie wysokich urzędników i generałów, wszyscy członkowie ambassady francuskiéj, ojcowie missyi katolickich włoskich i hiszpańskich, 22 missyonarzy francuskich i wszyscy znakomitsi mieszkańcy kolonii europejskiéj. Z przemową wystąpił konsul francuski de Trenqualqe i Mgr. Guillemin. Ostatni wspomniał, jak wielką wagę przywięzuje do przytomności wicekróla w tak uroczystéj chwili, że postępek ten z pewności wielki wywrze wpływ na ludność chińską i przyczyni się nie mało do zbierania błogich owoców z prac missyonarskich. Uroczystość ta jest dowodem pojednawczych uczuć, jakiemi władze chińskie dzisiaj są ożywione; jest to szczęśliwy symptom przyszłych stósunków Europy z krańcem Wschodu.

2. W Smyrnie rozstał się z tym światem arcybiskup *Stefan Missir*. Urodził się w Smyrnie roku 1806 21go Maja, studya swe ukończył w Rzymie, gdzie też przyjął święcenia kapłańskie w roku 1832. Obowiązki pasterskie wrócił sprawować do swego miasta rodzinnego. W roku 1834 gdy jakieś zatargi powstały względem kapucynów pomiędzy władzami francuskiemi, a Mgr. Hillereau wikaryuszem Apostolskim, otrzymał Mgr. Missir dyrekcyą kościoła świętego Polikarpa. Jego postępowanie w téj sprawie szlachetne a roztropne, że w nagrodę tego został obrany w roku 1837 arcybiskupem Irenepolis *in partibus*, a póżniéj patryarchą obrządku Grecko-unickiego.

Jego głęboka erudycya i stanowisko wysokie, jakie zajmował we Wschodnim Kościele, były powodem, że go Ojciec święty w trudnych i ważnych okolicznościach do rady wzywał. Zmarły prałat tak uderzającéj podobno był piękności, że wszyscy artyści, ktorzy wieczne miasto zwiedzali, chcieli robić jego potret. Ojciec jego żyje dotychczas pochylony wiekiem, bo już 9ty krzyżyk dźwiga. Brat młodszy Karól Missir jest w Zakonie Jezuitów i apostołuje w Brazylii. —

3. *Siècle* donosi, że w najnowszych czasach osobliwe zrobiono odkrycie w Chinach. Ma to być miasto zupełnie żydowskie obejmujące do miliona mieszkańców rządzonych prawem Mojżesza, obdarzonych szczególnemi przywilejami w pośrodku ludów chińskich. Porucznik pewien angielski wyznania Mojżeszowego miał znaleść w swych podróżach tę ową drugą Jerozolimę. Kwestya istnienia Żydów w Chinach jest zaiste bardzo ciekawa, a i pewnie największych tajemnic pełna, jakie kiedykolwiek nauka zbadać umiała. Tymczasem to tylko w tym względzie jest pewną rzeczą, że w Kai-fung-fro w Chinach istnieje mała gmina żydowska, uboga, bez rabina, bez znajomości języka hebrejskiego. Posiada ona kościół zbudowany na wzór świątyń chińskich, kilka zwitków Pentateuchu, i uważa się za jedynych reprezentantów swego narodu w Chinach.

Afryka. Biskup z Algieru wydał odezwę, w któréj wzywa Paryż i całą Francyą do składek na dokończenie budowy Kościoła Matki Boskiéj w Algierze. — Z téj odezwy główniejsze wyjmujemy ustępy:

Kaplica Matki Boskiéj Afrykańskiéj jest objawem wdzięczności dla téj najśw. Dziewicy, która przez pięć wieków wspierała swoją przyczyną wykup niewolników chrześcijańskich uprowadzanych ze wszystkich krajów europejskich piratów muzułmańskich. Zakony Trinitarzy i inne kongregacye zajęte wykupowaniem Chrześcijan z niewoli Mahometańskiéj już to wskutek objawienia Naj-

świętszéj Panny założone zostały, już téż jéj bezpośrednią opieką otaczane wiele łez otarły i wielu nieszczęśliwych Chrześcijan na łono rodzin wróciły. 1,400,000 niewolników zawdzięcza swoje wybawienie gorliwości tych sług Maryi. Dzisiaj, kiedy miecz francuski podbił Algieryą, tę część ziemi, w któréj najwięcéj niewolników chrześcijańskich jęczało pod jarzmem barbarzyńców, słuszna jest, aby téj wybawicielce niewolników postawić pomnik tryumfalny. Kaplica tymczasowa została wystawiona przed 5 laty. Ponieważ zaś po jéj otwarciu szczupła kaplica nie mogła objąć tłumów pielgrzymów, którzy się do niéj zewsząd zbiegali, zabrał się biskup do zbudowania wielkiéj świątyni na cześć Maryi. Budowa tego wspaniałego gmachu, który dzisiaj już pod dachem stanął, kosztuje 300,000 franków. Na ukończenie potrzeba drugie tyle pieniędzy, bo braknie jeszcze wieży, kopuły, dzwonnicy, ółtarzy i sprzętów nieodzownych we wnętrzu świątyni. A ponieważ biskup nie posiada już funduszów, odwołuje się do uczucia katolickiego Francyi. Dla zachęty sam występuje w kościołach paryskich i w żarliwych przemowach zachęca do ofiar.

Ameryka. Wiadomo, że za rządów Juareza w Mexyku zagrabione zostały wszystkie dobra kościelne na rzecz państwa i wystawione na sprzedaż. Po wypędzeniu ostatniego prezydenta, który w dziejach kościoła mexykańskiego krwawe naznaczył szlaki, nie wróciły rzeczy do dawnego trybu. Nowy rząd tymczasowy ustanowiony przez Francuzów, czyli raczéj dwaj członkowie téj nowéj władzy, jenerałowie Almonte i de Salas, wyłączywszy trzeciego Arcybiskupa Labastida prawo to krzyczycéj niesprawiedliwości zostawili w swéj mocy i sądowi najwyższemu rabunek i sprzedaż dóbr kościelnych za bezcen zatwierdzić kazali. Arcybiskup założył dnia 26 Grudnia protest przeciw takiemu postępowaniu, a 31 Grudnia exkomunikę ogłosił na każdego, ktoby udział brał w tym gwałcie. W skutek tego odrzucił sąd najwyższy żądanie władzy, uważając się za niekompetentny w podobnych sprawach. Na to odpowiedzieli Almonte i Salas dekretem z 2 Stycznia rozwięzującym sądy a 5 Stycznia nowych postanowili sędziów.

Protest z 26 Grudnia wydrukowały w dniach ostatnich dzienniki francuskie. Jest to list zbiorowy wystósowany do jenerałów Almonte i Salas arcybiskupów i biskupów z Mexyku, Michoacan i Guadalajara, San Luis i z Oajaca, w którym wszystkie zebrano skargi duchowieństwa i katolików przeciw najnowszym prawom i środkom prowadzącym do obdarcia kościoła z dóbr. List ten przypomina także, że na sprawców i wykonawców tych środków spada exkomunika większa według wyroków Koncyl. Trydenckiego.

Biskupi na wstępie listu przywodzą na pamięć, że wrócili do Mexyku pełni zaufania w przyrzeczenia Rządu, że w kwestyach dotyczących interesów kościoła nic stanowić i rozstrzygać nie będą bez zniesienia się ze Stolicą św. Tymczasem kościół w gorszém jeszcze położeniu, jak za rządów Juareza, gdyż w onczas prześladowanie było jawne, głośne, a dzisiaj skryło się pod pozory opieki niebezpieczniejsze, bo wiele umysłów zwieść i oszukać zdoła. Jedném słowem interwencya francuska zupełnie chybiła swego celu. Według instrukcyi udzielonych jenerałom Forey i Bazaine przez cesarza Napoleona interwencya miała na celu oswobodzić Mexykan od jarzma Juareza, a więc usunąć także ucisk katolików. Fakta dowodzą, że stronnictwo zwyciężone przez Francuzów umie utrzymać swe zasady, że naród mexykański na wskroś katolicki w swéj wierze i sprawach religijnych krzywdy ponosi, że interwencya utrzymać każe w swéj mocy wszystkie barbarzyńskie prawa z czasów Juareza. Biskupi nie chcą wątpić wcale o dobrych zamiarach rządu francuskiego, lecz ustępstwa uczynione przez interwencyą nie osłabiają wcale stronnictwa antikatolickiego, lecz reszta narodu jest bardzo uciśnioną, a wnet pozbawioną będzie wszelkiéj siły moralnéj, politycznéj i narodowéj. — Że protest ten daremny był, dalszy przebieg téj sprawy już nam wykazał. —

PIŚMIENNICTWO.

Z wielkiém zajęciem wzięliśmy do ręku książkę, ogłoszoną w Krakowie nakładem księgarni D. E. Friedleina, noszącą tytuł:

„Kazania i Nauki Księdza Karóla Antoniewicza dotąd niedrukowane. Pamiątka pobytu jego w Krakowie w roku 1850—1851.“

Wszyscy się zapewne ucieszą z nami téj nowo-odkrytéj spuściźnie po tym niezapomnianym kapłanie bożym, który tyle łask posiadał, a zgasł tak prędko przed oczyma naszemi, że się godzi o nim powtórzyć słowa Pisma Świętego: *„transiit benefaciendo.“* — Każdą pozostałość z serca tego sługi pańskiego, i z pod jego pióra powitamy z upragnieniem, przyjmiemy z wdzięcznością. — Tymczasem niemałe było nasze rozczarowanie, gdyśmy się naprzód z samych nauk, a potém z przedmowy przekonali, że to nie są kazania i nauki księdza Karóla Antoniewicza, ale wypracowania jednéj młodéj panienki w Krakowie, które ona zrobiła pod wrażeniami, doznanemi na kazaniach X. Antoniewicza.

Takie wypracowania zasługiwały co najwięcéj na tytuł:

Pamiątka pobytu w Krakowie Księdza Karóla Antoniewicza.

Taki też tytuł, zdaje się, był przedłożony Cenzurze duchownéj, kiedy o approbatę chodziło; bo pod takim tytułem znajdujemy na stronie dzisiejszemu tytułowi przeciwległéj wystawioną approbatę Cenzora. Ale od *Pamiątki pobytu w Krakowie Księdza Antoniewicza* do *Kazań Księdza Antoniewicza*, jakże droga daleka! —

Już to nie pierwszy raz na polu kaznodziejskiém napotykamy pisma panien, folgujących literackiéj pokusie. Jedna tłómaczyła kazania JOX. Förstera, Księcia Biskupa Wrocławskiego. Nędzne to tłómaczenie, bodajnie panny Malinowskiéj, wyszło w Lesznie u Günthera. Tutaj druga sili się zastąpić X. Antoniewicza, wyraźnie jego nazwiskiem swoje pisma zdobiąc. A podobno we Lwowie poczyna trzecia z przewrotnego końca teologią traktować i Renana tłómaczy. Jeżeli się już chcą koniecznie studiami teologii zajmować, tobyśmy im poradzili zacząć naukę od dwu przestróg Pisma Świętego.

Paweł święty pisze do Tymoteusza: *„Niewiasta niech się uczy w milczeniu z wszelkiém poddaństwem. A nauczać niewieście nie dopuszczam — ale być w milczeniu.“* (I. Tym 2; II, 12.) A na inném miejscu tenże Apostół naucza: *„Niewiasty niech milczą w Kościelech: abowiem nie dopuszcza się im mówić, — ale poddanemi być, jako i zakon mówi. A jeśli się czego chcą nauczyć, niechże doma swych mężów pytają. Abowiem sromota jest niewieście w kościele mówić!“* — (I. Kor. 14; 34, 35).

Jeżeliby zaś która z pisarek miała odwagę zastawiać się powagą świętéj Teresy, Brygidy, Matyldy, Maryi z Agredy lub Katarzyny z Emmeryku, to niechaj i tak będzie; ale naprzód jak one bądźcie świętemi, a potém dopiero na rozkaz Kościoła, tak jak one, spowiednikom waszym dyktujcie, co Wam Duch Swięty powie.

W książeczce niniejszéj poznać niekiedy ślady głębokiego uczucia X. Antoniewicza; widać, że się młode serce słuchającéj podnosiło, zagrzewało, przejmowało słyszanemi prawdami; chwalebnie, że dla wytrwania we wrażeniach doznanych, pobożna dusza, zapisała sobie dla własnego zbudowania, co usłyszała w kościele. Ale na tém trzeba było poprzestać. Takie głębokie prace uczuciowego żywota tracą woń kiedy się pozbywają tajemnicy własnego serca. Autorka utraciła ten skarb, a świat na wysypaniu jego nic nie skorzystał. Boć nie będzie nikt przecież chciał twierdzić, iżby kaznodzieje z tych wypracowań mieli korzystać. Dla nauki zaś powszechnego czytelnika zaprawdę inne znajdą się duszne pokarmy.

Język jest dość poprawny, ale w niczém nie przypomina téj swobody poetycznéj, téj prostoty dźwięcznéj, téj zwięzłości o krótkich zdaniach a wielkich myślach, jakie w każdém najkrótszém pisemku, w każdéj przygodnéj nauce X. Antoniewicza wszyscyśmy podziwiali, kiedy mówił, i podziwiamy we wszystkiém, co napisał. Miał on swój rodzaj wymowy i ma swój rodzaj stylu, — który się nie da naśladować, bo to jest charakter, całość żywotna jego duszy. W pisemku obecném jest raczéj wielomowność, obracająca jednę myśl w powtarzających się wyrazach, synonimach, omówieniach. Jest tam czasém kropla wina, roztworzona długim strumieniem wody. — To znów są aforyzmy bez domówienia, bez powiązania ładnego. Jedném słowém nie znajdujemy ani świéżéj pierwotności z duszy kapłańskiego kaznodziei płynącéj, ani przemyślanego odbudowania wątku w myślach i uczuciu. Wszystko dobre jako reminiscencya dla własnego zbudowania, ale niepotrzebnie pod imieniem uwielbianego męża w świat literacki lub religijny wysłane. —

2. *Szkółka Niedzielna* wychodząca w Kościanie pod redakcyą X. Słomińskiego, zastępcy uwięzionego X. Tomickiego w Konojedzie, napotyka, jak wszystko dobre, na ciężkie trudności. Szanowny redaktor nie powinien się żadnemi przeszkodami odstręczyć, ale wytrwać, aby pismo to nie upadło i nie wychodziło z ręku duchownych. Jest powołaniem kapłańskiém, łamając się z trudami, bojować z męztwem, które nie daremnie jest pomieszczone pomiędzy kardynalnemi cnotami. *Difficilius est dura pati quam ardua agere. Quare major et perfectior est fortitudinis actus fortia pati quam agere*, powiada św. Tomasz. Z drugiéj strony mamy obowiązek ze wszech stron wspierać *Szkółkę Niedzielną* tak przez współpracownictwo, jak przez liczne przedpłaty. Jesteśmy pewni, że przy wytrwaniu Szkółka wiele dobrego sprawi.

Do tego numeru Dodatek.

ODEZWA.

Pismo kościelne „*Tygodnik Katolicki*" wychodzi już rok piąty, służąc według sił swoich sprawie Świętego Kościoła Rzymsko Katolickiego. Wydawnictwo Tygodnika Katolickiego pragnie rozszerzyć zakres swego pisma, czując, że często przy najtreściwszéj zwięzłości i ścisłym druku, brak miejsca nie pozwala bieżących wypadków ogarnąć. Prócz rozpraw naukowych, zawiera korespondencye oryginalne ze wszystkich części Kościoła Katolickiego w Polsce i przegląd cotygodniowy wypadków na polu kościelném. Co tydzień wychodzi arkusz in 4⁰ ścisłego druku, z półarkuszowemi dodatkami, gdy tego potrzeba wymaga. Aby rozszerzyć Tygodnik, wzywa Wydawnictwo każdego, kogo sprawa Kościoła Katolickiego obchodzi, do czynnego udziału, a uprasza dotychczasowych czytelników, by się przyczynili do zwiększenia liczby przedpłacicieli.

Cena przedpłaty w Cesarstwie Austryackiém wynosi ćwierćrocznie 2 Złote reńskie w. a., które ztamtąd wprost przysłać prosimy

Do
Wydawnictwa Tygodnika Katolickiego
w Grodzisku
w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

franco.

W Królestwie Pruskiém, wszystkie urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę na pismo „*Tygodnik Katolicki*" po 1 Talarze ćwierćrocznie.

Wszystkie księgarnie przyjmują zamówienia na pismo nasze, któreśmy dla księgarskiego rozkupu oddali w komis księgarni p. **Thyma** w Grodzisku,

Grodzisk w Lutym 1864.

Wydawnictwo Tygodnika Katolickiego.

Spis rzeczy

w

TOMIE PIERWSZYM

TYGODNIKA KATOLICKIEGO

zawartych.

KRONIKA.

TOM II.

KRONIKA.

TOM III.

KRONIKA.

TOM IV.

KRONIKA.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku